Nr. 87. We Lwowie, Niedziela dnia 16. Kwietnia 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar; rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

*Rękopisów redakcja nie zwraca.*

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów: w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 23. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Chorowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

## Sądownictwo administracyjne.

(Dr. L.) Władze administracyjne, tak polityczne jak skarbowe, w obrębie swego zakresu działania postępują częścią według swobodnego, na dokładnem uwzględnieniu wszystkich okoliczności opartego uznania, częścią zaś powołane są do zastosowywania ścisłych przepisów prawa i obowiązki obywateli państwa urządzających. O ile zatem w pierwszych wypadkach objawia się tak zw. sztuka rządzenia polegająca na trafnem zastosowaniu się do danych okoliczności i na taktownem przeprowadzeniu myśli przewodniej administracji państwa, o tyle w drugich władze administracyjne winne ściśle przestrzegać przepisów i tym sposobem utrwalić w społeczeństwie poczucie sprawiedliwości będące najgłówniejszym filarem porządku prawnego i bezpieczeństwa publicznego. Dla tego też w krajach należycie urządzonych, dział ten administracji spoczywa w ręku ludzi fachowo wykształconych, u których znajomość i poczucie prawa powinne być gwarancją pożądanej ścisłości w wypełnianiu obowiązków urzędowych. Mimo to działalność władz administracyjnych w wskazanym kierunku jest o wiele swobodniejszą od wymiaru sprawiedliwości w ścisłem tego słowa znaczeniu, przekazanego władzom sądowym, albowiem przy ocenieniu dowodności dostarczonego materjału i pod wielu innymi względami władze administracyjne nie są krępowane formalizmem postępowania sądowego i sprawy im poruczone rozpoznawać mogą na podstawie swobodnego przekonania. W praktyce jednak zasadnicza ta różnica między swobodnem uznaniem (*freies Ermaessen*) a swobodnem przekonaniem (*freie Ueberzeugung*), zatarła się niemal zupełnie a władze administracyjne zaprzestawszy rozróżniać administrację od sądownictwa administracyjnego, w obu wypadkach przyzwyczaiły się działać li na podstawie swobodnego uznania. Gdy jednak wynik tego rodzaju swobodnego uznania nie da się w ten sposób przewidzieć jak orzeczenie oparte na przekonaniu i należycie umotywowane, nie dziw, że w sądownictwie administracyjnem nastała chwiejność i dowolność, które z porządkiem prawnym żadną miarą pogodzić się nie dają. Dla zaradzenia przeto złemu i dla zaprowadzenia pewnej jednolitości w orzeczeniach władz administracyjnych utworzono trybunał administracyjny, którego zadaniem ma być rozpoznawanie dotyczących orzeczeń ze stanowiska obowiązujących przepisów. Instytucja ta powitaną została radośnie przez wszystkich mających jakąkolwiek styczność z władzami administracyjnemi, a postanowienie statutu organizacyjnego, według którego połowa członków nowego trybunału wybraną być miała z grona wytrawnych sędziów, zdawało się być dostateczną gwarancją, że trybunał administracyjny będzie sądem w rzeczywistem tego słowa znaczeniu, a nie jakąś nową instytucją administracyjną. Tymczasem w praktyce rzeczone postanowienie ustawy organizacyjnej zrozumiano odmiennie i zamiast sędziów rzeczywistych, tj. mężów, którzy w zawodzie sędziowskim nabyli doświadczenia i wyrobili sobie krytyczny zmysł i bezstronność sędziego powoływano przeważnie ludzi, których kwalifikację sędziowską, stanowił jedynie egzamin sędziowski, złożony przed laty; poczem pozostawali w tym lub owym departamencie służby administracyjnej. Sądownictwo przez tego rodzaju nominalnych sędziów wykonywane nie może się odróżnić zasadniczo od orzeczeń władz administracyjnych, a ogłaszane corocznie orzeczenia trybunału administracyjnego są tego aż nadto wymownym dowodem. Należyte zaś urządzenie sądownictwa administracyjnego, jest szczególnie dla kraju naszego, w którym przesadny fiskalizm organów skarbowych lub zbytnia arbitralność władz politycznych częstokroć uczuwać się dają, rzeczą nader ważną i dla tego, gdy obecnie kierownictwo trybunału administracyjnego złożono w ręce autonomisty spodziewamy się, że sztuczne żądania kraju prędzej znajdą uwzględnienie. Domagamy się zatem ścisłego zastosowania przepisów statutu organizacyjnego tj. zasilenia trybunału administracyjnego rzeczywistymi sędziami, których sądy apelacyjne i adwokatura dostarczyć mogą podostatkiem, a następnie przyznania krajowi naszemu, większej liczby posad, gdyż ludzie nieznający stosunków, a w szczególności nie znający języka polskiego, będącego przecież językiem urzędowym władz administracyjnych, nie mogą z pożądaną dokładnością i zrozumieniem rzeczy orzekać w sprawach krajowych. Dotychczas zaś na 10 radców dworu wchodzących w skład trybunału administracyjnego był tylko jeden Polak, tj. p. Fr. Skulski, były starszy radca lwowskiej dyrekcji skarbu, gdyż nowomianowany hofrat baron Adam Budwiński, który tylko w sądzie karnym, jako sędzia śledczy zajmował samodzielne stanowisko, a resztę dość krótkiej służby swojej przepędził, jako protokolant przy najwyższym sądzie i jako przyboczny sekretarz w biurze prezydjalnem i trybunału administracyjnego, ani za sędziego, ani nawet za wytrawnego urzędnika administracyjnego uchodzić nie może i dla tego zapewne posadę swoją zechce uważać, jako etapę w dalszej karjerze urzędniczej przystępniejszej dla ludzi wspieranych tradycją biurokratyczną i stosunkami familijnemi. Nie byłoby zatem od rzeczy, aby znający teren wiedeński minister dla Galicji wglądnął w tę sprawę i wpływem swoim wyjednał odpowiadające więcej interesom kraju urządzenie sądownictwa administracyjnego.

---

## Reforma szkół średnich.

*Polit. Cor.* podaje w dzisiejszym numerze drugi artykuł w sprawie reformy gimnazjów, w którym pisze co następuje:

„Szukając przyczyn tych częstych skarg na przeciążenie uczniów w gimnazjum, należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na to, czy cele naukowe, wytknięte w planie organizacyjnym dla gimnazjów, same przez się nie stawiają zbyt wielkich wymagań. Przedłożony ankiecie memorjał w tych celach nie widzi nic niemożliwego do osiągnięcia. Przyczyny skarg na przeciążenie szukać należy raczej, zdaniem memorjału, w anormalnych stosunkach zakładów naukowych. Te stosunki normalne, których od czasu wydania planu organizacyjnego nie można było w zupełności osiągnąć w żadnym z gimnazjów austrjackich, a w wielu w przybliżeniu, zależą od dopełnienia rozmaitych warunków, których szukać należy: a) w organizmie szkół pojedynczych, b) w kwalifikacji i stosunkach uczniów, c) w metodzie nauczycieli i d) w układzie podręczników szkolnych.

Co się tyczy organizacji gimnazjów należy podnieść, że zasada „nauczania w szkole" i przygotowywanie uczniów na każdą lekcję nie jest do przeprowadzenia wobec tego, że w wielu klasach nauczyciel musiałby zadanie swoje spełniać z 80, lub więcej uczniami. Utrudniają to zadanie również ciągłe zmiany nauczycieli, których często wśród kursu zastępują niedoświadczeni suplenci.

Co się tyczy uczniów koniecznem jest zastosowanie przepisu, aby przed przyjęciem ucznia do gimnazjum wykazał się tenże, iż dziesiąty rok życia ukończył i poddał się egzaminowi wstępnemu. Zbyt często, niestety, nędza i brak wszelkich wygód w domu odbiera uczniowi cały zapał do pracy, lub zmusza go do zarabiania na własną rękę, co znowu osłabia i wyczerpuje jego siły, tak samo jak nierzadko również powodem tego jest lekkomyślne życie młodzieży. Wszystko to wpływa nie mało na postępy ucznia, ale przeszkody te za mało są znane czy zrozumiane; pomiędzy domem a szkołą panuje niezgodność i dlatego głosy o przeciążeniu ucznia ciągle się powtarzają. Jest bowiem rzeczą pewną, że w domu świetne postępy ucznia przypisują przedewszystkiem nadzwyczajnym zdolnościom i pilności ucznia, a dopiero w drugim rzędzie przyznają pewne zasługi szkole, podczas gdy o złe postępy przeciwnie wprost oskarżają tylko szkołę. Żądanie ścisłej, poważnej pracy umysłowej, bez której obudzanie inteligencji jest niemożliwe musi zgodne być z zasadami zdrowej pedagogiki i dydaktyki.

Nikt nie zaprzeczy temu, że tam gdzie skargi na zbytnie przeciążenie ucznia, albo na wadliwe zastósowanie planu nauki przepisanego dla gimnazjów są rzeczywiście uzasadnione, tam ich powodem jest, albo zła metoda uczenia albo też wadliwość podręczników. Znakomici nauczyciele, którzy umieją zachęcić ucznia do przedmiotu są rzadkiem zjawiskiem, tak jak w ogóle sumienność, pilność i zapał do pracy nie zbyt częstemi są przymiotami, ale skargi na zbyt wielkie wymagania nauczycieli i t. p. prędzej by z pewnością ucichły, gdyby wszyscy nauczyciele przynajmniej nie czyniąc ujmy oryginalności swej metody, trzymali się zasadniczych przepisów pedagogiczno-dydaktycznych, które obficie znajdą w instrukcjach planu organizacyjnego. Ciągłej zmianie podręczników zapobieżono. W ostatnich czasach udało się najwyższym władzom szkolnym uzyskać do większej ilości przedmiotów podręczniki bardzo odpowiednie, większe objętością, a przystępniejsze formą od dawniej obowiązujących.

Nauka klasycznych języków i kształcenie ducha na podstawie klasycznej starożytności, zostało uznane za konieczność, która ochroni społeczeństwo od zmaterjalizowania i przez pielęgnowanie helenizmu, zawierającego pierwsze zarodki wszelkiej wiedzy i sztuki, obudzi w przyszłych pokoleniach zmysł dla tego, co dobre, piękne i szlachetne. Wzruszanie zasad planu organizacyjnego, reformowanie zasadniczych przepisów organizacyjnych, chęć zmienienia tak odpowiedniego podziału gimnazjum na niższe i wyższe, liczby lat szkolnych i przedmiotów obowiązkowych, są chyba tylko próbami, które w najlepszym nawet razie podobneby były do eksperymentu tego człowieka, który w celu polepszenia wina przelewał je z okrągłych flaszek do czworobocznych.

Mimo to jest rzeczą konieczną, aby przeprowadzono uchwały konferencji ministerjalnej z r. 1879, wyszczególnione w dwudziestu punktach o tyle, o ile one dotychczas jeszcze nie zostały w czyn wprowadzone. Wnioski te zatwierdzone jeszcze w r. 1879 żądają: przyjęcia jednej tylko łacińskiej i greckiej gramatyki, przynajmniej na dwa kwinkwenia, wykształcenia nauczycieli niemieckiego języka dla słowiańskich i włoskich szkół średnich, uregulowania planu naukowego co do języka niemieckiego, pomnożenia godzin języka tego w klasie V z 2 na 3, równego rozdziału nauk przyrodniczych w gimnazjach i gimnazjach realnych, uwolnienia dyrektorów i inspektorów od prac kancelaryjnych, mianowania inspektorów szkolnych według kategorji i liczby szkół średnich, a nie według humanistycznej i realistycznej grupy, zniesienia nieodpowiednich szkół średnich w małych miastach, a natomiast pomnożenia ich liczby w miastach pierwszorzędnych, a w końcu redukcji i odpowiedniego podziału materjału naukowego w pojedynczych przedmiotach naukowych.

Na czem zależą te zmiany co się tyczy ostatniego punktu, które przedewszystkiem w nauce klasycznych języków mają być zastosowane, o tem pomówimy w następnym artykule.

---

## Spasowicz o Wielopolskim.

III.

Upadek powstania 1830 r. spowodował zawieszenie konstytucji z r. 1815. Pozostały się zaledwie resztki autonomii administracyjnej, a i tę usuwano stopniowo. Ułożono wprawdzie w r. 1832 tzw. statut organiczny, obiecujący pewien samorząd wewnętrzny, statut ten jednak pozostał tylko pisanym projektem. Zarząd kraju przybrał wojenno-biurokratyczny charakter. W r. 1833 car Mikołaj zwiedził nie Warszawę, lecz budującą się obok niej cytadelę. Paśkiewicz w charakterze satrapy-namiestnika rządził krajem. Zaprowadzony w r. 1833 stan oblężenia, przeszedł w fazę chroniczną. Po wierzchu wszystko zdawało się być spokojnem. Rewolucyjne próby i spiski szybko tłumiono. — Wstrząśnienie, jakiemu uległa Europa zachodnia w r. 1848, nie dotknęło prawie caratu. Pod tą jednak gładką pozornie pokrywą gromadziły się wybuchowe materjały i szła nieustanna praca wewnętrzna, duchowa.

Spokojny, legalny rozwój Królestwa, połączonego z caratem, odbywaćby się mógł był, zdaniem Spasowicza, wtedy tylko, gdyby zdala na widokręgu przyświecała związkowi temu idea polityczna ogólno-słowiańska, wewnątrz zaś społeczeństwo mogło korzystać z pewnego dość szerokiego samorządu. W owym czasie brakło atoli jednego i drugiego. Nieunikniona praca wewnętrzna musiała pod karą znikczemnienia i martwoty pójść w głąb, przejawiając się w spiskach, robotach emigracyjnych i literaturze.

Społeczeństwo polskie po roku 1830 przedstawiało nader luźnie sklejony aglomerat. Tradycje polityczne żyły tylko w szlachcie, lud robił jedynie pańszczyznę, stanu trzeciego prawie nie było. Duch czasu i niedawna przeszłość porobiły wszakże wyłomy w tych kastach; na granicach ich formowały się nowe żywioły, natchnione szerszemi aspiracjami — całość atoli przedstawiała zbyt mało wewnętrznej, narodowej solidarności. Zlanie się owo i przetworzenie wewnętrzne dokonać się mogło powoli przy łącznym współudziale w życiu politycznem i społecznem wszystkich klas społeczeństwa. Życia takiego jednak nie było. Pozostawał jedynie drugi środek, wiodący inną drogą ku temuż celowi... „trzeba było stopić wszystkie części w jedną całość, poddawszy je działaniu silnego ognia — uczucia narodowego patrjotyzmu, doprowadzonego do najwyższej temperatury, jaka właściwą jest kryzysom rewolucyjnym. Pracy tej, olbrzymio intenzywnej, dokonała romantyczna poezja wychodźców (czy ona tylko?), zajaśniawszy trzema pierwszorzędnemi gwiazdami, równego prawie blasku... w tem leży jej historyczne znaczenie; z tego wypływa nieunikniona prawie konieczność powstania 1863 roku. Zważywszy złe i dobre strony, wywołanej przez nią (poezję) katastrofy, zakończonej potokiem krwi, zbiednieniem, represaliami, upadkiem sił, trzeba będzie atoli przyjść do przekonania, że elementy dobra, które wniosła w życie ta poezja, o wiele przewyższają poczynione przez nią szkody; ideały jej rozprószyły się i nie zaspokajają dzisiejszego pokolenia, zdobyto jednak poczucie świadomości i solidarności narodowej. Do dziś jeszcze, rzec można, polska łódź narodowa podąża siłą pędu, jaki nadali jej ci wieszcze i piewcy. Pojawiwszy się jako protest przeciwko negowaniu narodowości, w bycie jej politycznym i kulturnym, poezja ta wzięła za hasło polityczną i cywilizacyjną niezawisłość, postawiwszy sprawę kantem — wszystko lub nic! Polska zginie lub istnieć będzie w granicach 1772 roku. — Podścieliskiem ideału tego była wiara w naród, natchniona, fanatyczna prawie i wpadająca w religijny mistycyzm". Duch ten prowadził zarówno mieszkańców i gości hotelu Lambert, jak i rewolucyjną demokrację — głównie atoli tę ostatnią w jej walkach w kraju i zagranicą, gdzie tylko wybuchała rewolucja. Przodem przytem szli energiczniejsi, żywotniejsi — czerwoni. Biali nie mogli wywiesić własnego sztandaru i szli za czerwonymi. Lata 1846—48 wystudziły wiarę w natychmiastową skuteczność środków rewolucyjnych. Nowa plejada poetów (Pol, Rzewuski) zaczęła kołysać do cichego snu społeczeństwo, śpiewając mu stare pieśni i bając o przeszłości... Jeżeli jednak zachwiała się wiara, to tylko w środki i w bliskość celu. Program patrjotyzmu pozostał ten sam, jaki wypracowała emigracja, bez ustępstw i ograniczeń. Z drugiej strony, jeżeli rewolucyjny nacisk się zmniejszył, to i rządowa represja straciła swą sprężystość — zestarzała się, spruchniała. Wojna turecka zwróciła oczy Rosji w inną stronę. Polska słabe dawała znaki życia na zewnątrz...

Na tron carów wstąpił Aleksander II. a wraz z nim, rozpoczęła się dla Rosji era reform i wewnętrznego odrodzenia. Niektórzy z Polaków zaczęli w tym kierunku zwracać swe nadzieje. Tytus Działyński wydając w Poznaniu swe „Źródłopismo do dziejów Unii" (1856), poświęcał je „najpotężniejszemu władcy narodów słowiańskich"...

---

## SPRAWY ZAGRANICZNE.

**Petersburg** 13. kwietnia. *Nowoje Wremia* stawia domysł, iż mianowanie p. Giersa ministrem spraw zagranicznych, spowoduje ważne zmiany. Jakie? — tego *Nowoje Wremia* bliżej nie określa. Książę Orłow wyjechał do Paryża. — Rzeczoznawcy wszystkich komisyj powrócili do domu, z wyjątkiem tych, którzy są wezwani do zasiadania w Radzie państwowej. — Z powodu braku popów zdolnych, jak we wszystkich tak i w Tomskiej gubernji, pozwolono w tej ostatniej osobom prywatnym być w szkółkach wiejskich katechetami.

W wydanej niedawno broszurze znanego uczonego p. Skrobickiego, znajdujemy następujące wiadomości o powiększeniu terytorjum w ciągu lat od 1855 do 1881 roku. — W roku 1855 powierzchnia Rossji zawierała 18,843.000 wiorst kwadratowych. W roku 1858 wskutek traktatu z Chinami przyłączono zachodni kraj nad rzeką Amurem, zawierający 507.500 wiorst kwadratowych. W roku 1859, po poddaniu się Szamila, przyłączono Dagestan, t. j. 15.500 wiorst kwadratowych. W roku 1860 przyłączono wschodni kraj nad zachodnim Amurem i Ussurą, to jest 282.600 wiorst kwadratowych. W roku 1861 przyłączono tamże 16.000 wiorst kwadratowych. W roku 1864 przyłączono kraj turkestański, czyli 100.000 wiorst kwadratowych. W roku 1865 zawojowano Taszkent, t. j. 40.000 wiorst kwadratowych. W roku 1866 zawojowano Kokan, t. j. 30.000 wiorst kwadratowych. W roku 1867 przyłączono Jeni-Kurgan, t. j. 2.600 wiorst kwadratowych. W roku 1868 przyłączono Samarkand i Kotti-Kurgan, co razem stanowi 12.500 wiorst kwadratowych. W tymże 1868 roku przyłączono terytorjum Nuryn, zawierające 73.000 wiorst kwadratowych. W roku 1873 podczas wojny z Chiwą, przyłączono 260.000 wiorst kwadratowych w Azji środkowej. W roku 1874 zajęto Kraj Zakaspijski, t. j. 281.000 wiorst kwadratowych. W roku 1874, wskutek traktatu z Japonią, przyłączono wyspę Sachalin, t. j. 30.000 wiorst kwa-

---

## Kronika lwowska.

*(Dzwoniono, ale nie wiem, w którym kościele. Dobroduszność, Gaz. Narodowa i hr. Kalnoky. Broszura Kulisza. Kurendy ks. metropolity. P. Sacher Masoch. Hurkot i turkot. Do korespondenta krakowskiego.)*

Potrójne święta tegoroczne napełniły człowieka potrójnym wstrętem do powszedniej pracy. Jeżeli kiedy, to dzisiaj pragnąłbym być milionerem i mieć sekretarza, któremubym mógł pod utratą posady nakazać ułożenie przyzwoitej kroniki. O ile mi wiadomo, w ten sposób powstała niejedna nota dyplomatyczna, nie jedna odpowiedź na kwestjonarz urzędowy i nie jedna inna produkcja tego rodzaju — zaszczyt spadł zawsze na szczęśliwego pryncypała, a mozolił się „prowadzący pióro". Czasem w ten sposób powstają także programy polityczne, albo — nie dochodzą do skutku, a sekretarz bierze dymisję. Dzieje się to wówczas, gdy pryncypał jest istotą wielogłową — i stało się, gdzieś, ponoś, temi dniami....

Gdybym był prezesem jakiego klubu, a ten klub potrzebował sformułowania jakiej rezolucji, nie powierzałbym tej pracy nigdy jednemu członkowi. Nająłbym wielką salę i porozsadzałbym w niej wszystkie znajdujące się pod moją komendą rozumy polityczne, jak się sadza abiturientów do pisemnego egzaminu klauzurowego, i niechajby każdy pisał. Następnie zebrałbym wszystkie elaboraty i przeczytałbym je uważnie — po przeczytaniu zaś, wrzuciłbym je prawdopodobnie w piec, a klubowi dałbym radę, ażeby się poszedł przespać. Praktycznemu wykonaniu tego planu przeszkadza tylko to jedno, że żaden klub nie chce mię obrać prezesem.

Ogólnikowe te uwagi moje przypominają mi wszakże, że w istocie, czy to jadąc tramwajem, czy przechodząc ulicą, słyszałem coś o jakimś klubie, który ma istnieć we Lwowie. Nawet, o ile sobie przypominam, była przy tej okazji mowa o St...czykach, a potem o dr. Bilińskim, a potem, o dr. E. Czerkawskim, i ktoś coś prostował, a po tem znowu ktoś czemuś zaprzeczał, a nakoniec *Gaz. Nar.* zaczęła się gniewać — ale dalipan nie wiem, o co chodziło. Przypuszczam tylko, że musiała to być rzecz niepospolicie ważna, bo *Gazeta* nie gniewa się o lada co, i ma umysł do tego stopnia łagodny, iż onegdaj zaprzeczając własnemu swojemu doniesieniu o nadużyciu, jakoby przez komisarza K. popełnionem, dodała dobrodusznie: „Przyznajemy się, że my sami nie wierzyliśmy tej wiadomości, bo znamy pana K. jako bardzo prawego i sumiennego urzędnika". Tego rodzaju zapewnienie zdolnem jest uspokoić czytelników *Gazety* co do niewinnego charakteru wszystkich w ogóle, nawet i najokropniejszych, jej doniesień.

Dziwna rzecz, że tak poczciwemu organowi opinji publicznej ten brzydki hr. Kalnoky odmawia takiej bagatelki, jak bezpośrednie wypowiedzenie wojny Moskwie. *Gazeta* tłumaczy mu na rozum, że przeciwnika trzeba bić, póki słaby, a nie czekać, aż sił nabierze. Podzielam najzupełniej to zdanie, ale pytam się, co mi z tego przyjdzie, że hr. Kalnoky wyczubi trochę p. Giersa? *Duobus litigantibus*, mówią, *tertius gaudet.* Zapewne, ale jeżeli ten *tertius* leży na ziemi, związany, a tu jeden z walczących wspiera mu się nogą na piersiach, drugi na brzuch, i wszystkie przytem stracone razy sypią się gradem na niego, to, przyznam się, niewielkie *gaudium*. Ba, gdyby nas rozwiązano — *mais il y a quelqu' un à Berlin*... Ze względu na to, rezultatem wojny austrjacko-moskiewskiej byłoby dla nas: zniszczenie mnóstwa polskich miast, miasteczek i wsi, przelanie mnóstwa krwi polskiej, a w końcu, podwyższenie podatków. Źle robi każdy, co przyzwyczaja ogół polski wyglądać zbawienia od wojny, którą cała dyplomacja pospieszy czemprędzej „lokalizować" — zbawi nas tylko własny postęp, ku któremu wszystkie usiłowania i nadzieje powinne być zwrócone.

Daj Boże, ażeby wystąpienie p. Kulisza było, czem być miało dla Polaków i Rusinów — krokiem na drodze postępu. Doraźnego skutku spodziewać się po niem nie można; nie mówiąc już bowiem o moskalofilach, cały aparat polityczny i literacki ruski w Galicji nastrojony jest tylko do *borby* z Lachami. Wraz z ustaniem borby, wielka część tych panów nie wiedziałaby co począć. Widywaliśmy to już, że niejeden, co w czasach rewolucyjnych był ministrem albo pułkownikiem, w czasach spokojnej pracy przydał się chyba na woźnego, albo na pocztyliona. To sprawia, że są ludzie, którzy za żadną cenę do spokoju i zgody dopuścić nie mogą. Nie szukając daleko, i nie ubliżając np. p. Kowalskiemu — bo ma przecież *veniam studiorum* — zapytajmy się, jakieby było jego znaczenie, gdyby się Rusini pogodzili z Polakami? W jakim kierunku dodatnim życia narodowego mógłby zająć na Rusi stanowisko, nie już wodza, ale szeregowca? A dzisiaj jest świętojurskim Cavourem, O'Connelem, Deakiem, lub „czemś podobnem takiem", jak powiada polskie libretto Lukrecji Borgia. *Sed cavat gutta lapidem*, może pod wpływem mądrych rad tacy wodzowie utracą komendę nad zastępami (składającemi się obecnie z p. Kułaczkowskiego) i miejsce ich zajmą tacy, którzy na prawdę lud będą mieli za sobą, i z którymi można będzie paktować.

Ksiądz metropolita przemówił w sprawie obrządków i stroju duchowieństwa — w tym drugim kierunku wszakże wyprzedził go o parę miesięcy arcybiskup wiedeński, ks. Ganglbauer. Pokazało się, że dolnoaustrjaccy proboszcze zagustowali także w bokobrodach i świeckich krawatkach. *Ad vocem* stroju, kostatuję, że *Słowo* nie doniosło ani o jednym wypadku zaziębienia głowy, chociaż przechowany u p. Fiali model duchownego *kławopokrywała* dotychczas pozostał modelem. *Es friert eben nicht russisch.*

Co się tyczy *Zwiezdy*, ilustrowanego pisma rosyjskiego, wydawanego w Londynie z przeznaczeniem dla Galicji, zanotować tu muszę, że p. Sachor-Masoch nazwany tam jest nie sprzymierzeńcem, ale *saatieczestwiennikiem*, i że te dwa kilometry liter oznaczają tyle, co po polsku rodak, albo ziomek. Z czego wynika, że gdyby syn byłego lwowskiego dyrektora policji zawitał do Lwowa, postąpiłby najwłaściwiej, zajeżdżając do tak zwanego *Hotel Lidl* (na Halickiem, naprzeciw redakcji *Dziennika Polskiego*) — tam bowiem zastałby ogromną *bolszost'* swoich *saatieczestwiennikow.* Nieboszczyk hofrat wywróciłby *salto mortale* w grobie, gdyby się dowiedział o tem, co tu piszę, ale na szczęście *Dz. Polski* nie ma debitu pocztowego w gorących okolicach, w których przebywają tacy nieboszczykowie. Jest to w ogóle pismo dla klimatu umiarkowanego.

Przechodząc do spraw municypalnych, stawiam pod rozwagę odnośnej sekcji pytanie, czyli przed gimnazjum na Halickiem panuje *hurkot*, czy *turkot*? W sprawozdaniu wyczytałem hurkot, zkąd wnoszę, że nie mogą temu być winne wozy, bo te zazwyczaj *turkocą* (przez *t.*) Warto by tę rzecz zbadać. Przestrzegam też zawczasu, ażeby bruku w tem miejscu nie zastępowano makadamem, bo skoro teraźniejsza młodzież mdleje przy każdej sposobności, to mdleć będzie jeszcze bardziej od pyłu, który powstanie z makadamu, niż od *hurkotu* i zamkniętych w skutek niego okien. Przed 36 laty, kiedy chodziłem do szkoły normalnej w Stanisławowie, było nas 120 w jednej małej salce gmachu, mieszczącego dziś starostwo — i przez trzy lata ani jeden z nas nie zemdlał. Nie idzie za tem wprawdzie, by nie należało dbać o zdrowie dzieci i adaptować lokale szkolne odpowiednio, ale coś mi się widzi, że w tej kwestji nowego gimnazjum gra rolę jakaś „zła tanecznica, której fartuszek zawadza".

Zresztą, wolałbym w tej chwili być w Krakowie, niż we Lwowie — otwarto tam właśnie wystawę projektów i modelów na pomnik Mickiewicza; jest więc co widzieć. Mam więc nadzieję, że korespondent *Dziennika* opisze obszernie to wszystko, i że doniesie nam także co o „Hołdzie Pruskim" Matejki. Jedno dzieło polskiej sztuki warte więcej niż dziesięć zwycięztw polsko-czesko-lienbachowskich nad centralistami, którzy i bez tego już ledwie dyszą — tymczasem o takich zwycięztwach piszą nam aż za wiele, a o sztuce za mało. Ażeby atoli kto nie myślał, że pogardzam polityką, jak lis winogronami, wyrażę tu jeszcze uwielbienie moje dla nadzwyczajnej wprawy, jakiej nabył JE pan minister finansów w zaciąganiu pożyczek. Nie jest to bez związku z sztuką, owszem, łączy się z tem życzenie, ażeby i sztuka i literatura umiały tak dobrze radzić sobie z Rotszyldem — pieniądze same bowiem nie stanowią szczęścia, ale potrzeba je jeszcze także i mieć! To jest powodem, dla którego, pomimo istnienia tylu kas ogniotrwałych we Lwowie, nie każdy tutejszy mieszkaniec czuje się szczęśliwym. *Jan Lam.*

---

8)

## NA ŁASCE LOSU.

### Powieść z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

Teodor rozdrażniony powrócił do swego pokoju. Na kominku płonął wesoło migający ogień; w pierwszej chwili widok jasnych płomieni i dogasających węgli przyjemne na nim zrobił wrażenie; wkrótce jednak objął go znowu chłód niemiły.

Czuł się samotnym, a nie był przywyczajony pozostawać długo z własnemi myślami.

Odetchnął też swobodniej, gdy wszedł stary stangret, będący zarazem stróżem zamku, a w czasie pobytu Teodora, pełniący także obowiązki lokaja, i oznajmił wizytę radcy ziemskiego, pana von Bense.

— Bardzo dobrze! — zawołał, pospieszając na spotkanie gościa.

Znalazł go w przedpokoju.

— Bardzo, bardzo się cieszę — rzekł, podając radcy obie ręce i wprowadzając go do ogrzanego pokoju.

dratowych. W roku 1875—76 przyłączono resztę terytorjum Kokańskiego, wynoszącą 60.000 wiorst kwadratowych. W roku 1877 wskutek ostatniej wojny z Turcją przyłączono część Bessarabji, Kars i Batum, co razem wynosi 31.128 wiorst kwadratowych. Wszystkie powyższe aneksje wynoszą razem 1,253.828 wiorst kwadratowych; w tę liczbę nie wchodzą ani Kuldża ani kraj Turkomanów-Tekke.

# KRONIKA.

*Lwów 15. kwietnia.*

**Wiadomości osobiste.** Telegrafują nam z Wiednia, że cesarz pozwolił właścicielowi dóbr hr. Sobiesławowi Krzysztofowi Mieroszowskiemu z Kornelic, przyjąć tytuł kamerjunkra w. księcia sasko-wajmarskiego. — Senator Bertauld i jeneralny prokurator trybunału kasacyjnego umarł w tych dniach w Paryżu. Bertault urodził się w roku 1817, odbywał studja prawne w Caen i został następnie profesorem prawa przy tamtejszym uniwersytecie. W roku 1871 wstąpił do zgromadzenia narodowego, gdzie był przewodniczącym lewego centrum. Następnie wybrany został dożywotnim senatorem. Bertauld wydał kilka dzieł politycznych, jak „polityczna filozofia francuskiej historji" i „Wolność obywatelska".

† **Jan Ludwik Maliszewski**, oficer wojsk polskich z roku 1831, ozdobiony krzyżem „Virtuti militari", zmarł 10. b. m. w Skierniewicach.

**Nabożeństwa jutrzejsze** W kościele katedralnym o godzinie 10. sumę mieć będzie ks. kanonik Turzański, a kazanie powie ks. proboszcz Rolny. — W kościele OO. Dominikanów sumę odprawi o godzinie 10½ ks. Podlewski, a kazanie powie ks. Konopka. — W kościele OO. Karmelitów sumę odprawi o godzinie 10½ ks. Alfons Giercuszkiewicz. — W kościele OO. Bernardynów sumę celebrować będzie o godzinie 10½ ks Salezy Scisłowicz, a kazanie powie ks. Konstanty Rzecznowski. — W kościele św. Mikołaja sumę odprawi o godzinie 11. ks. Hićkiewicz, a kazanie powie ks. Gorazdowski

**Curiosum.** Jeden z korespondentów lwowskich do pism wiedeńskich telegrafował wczoraj wieczorem do Wiednia treść wczorajszego naszego artykułu wstępnego o piśmie cara do biskupa prawosławnego, Leoncjusza. Blagierska redakcja nie podała źródła i wydrukowała dziś z rana tę wiadomość wraz z zapatrywaniami naszemi, jako „telegram z Warszawy." Nasz korespondent wiedeński mógł tedy sądzić, że jest to naprawdę świeże doniesienie z Warszawy i telegrafuje nam dziś rano — wczorajszy nasz artykuł wstępny w streszczeniu.

**Pożar** wybuchł dziś o godz. 1½ w południe na strychu stajni w namiestnictwie. Zaledwie płomień wydobył się na dach budynku, przybyła już straż ogniowa, której powiodło się stłumić ogień w kilku minutach. Konie pana namiestnika wyprowadzono zaraz w pierwszej chwili ze stajni. Przyczyna wybuchu pożaru dotychczas niewiadoma; prawdopodobnie powstał ogień w skutek nieostrożności służby.

**Proces Olgi Hrabar i towarzyszy.** Oprócz wypuszczonych na wolną stopę sześciu osób, jeszcze tylko p. Lahol miał być puszczony, ale prokuratorja założyła rekurs przeciw dotyczącej uchwale Izby radnej, i decyzja zawisła teraz od trybunału wyższego. O zamiarze wypuszczenia innych podsądnych, lub puszczenia ich sukcesywnego — partjami, jak to od dwóch dni donosi *Neue freie Presse*, na podstawie mylnych informacyj swojego korespondenta lwowskiego, — nie ma mowy.

**Bruk koło gimnazjum polskiego.** Od osoby fachowej otrzymujemy list, w którym zwraca ona uwagę Rady miejskiej i urzędu budowniczego na zalety bruku z kostek drewnianych. Nie są to sześciany, ale kawałki maszyną rżnięte w formie cegieł. Układają się zaś na kant, na podkładzie betonowym, stosownie dla ścieku wód ukształtowanym. Miękki materjał drzewny (np. sosnowy) na kostki takie jest nawet korzystniejszym, gdyż będąc bardziej elastycznym, osłabia turkot wozów do rozmiarów zaledwie czuć się dających. Naprawa i wymiana uszkodzonych kostek jest nader łatwą, a czyszczenie bruku nie nastręcza żadnych trudności, i przestrzeń uliczna w ten sposób wybrukowana, może być utrzymaną zupełnie bez uciążliwego pyłu.

**Przeciw uchwałom wiecu rabinów** we Lwowie, wniosła, jak wiadomo, reprezentacja gminy miasta Buczacza, na ręce posła swojego p. Schreibera, protest do Rady państwa z prośbą o przyczynienie się u rządu, aby statut na wiecu uchwalony, nie otrzymał zatwierdzenia władzy politycznej. Jakkolwiek protest ten powinien był zdaniem naszem wyjść od gminy wyznaniowej, nie zaś od Rady gminnej, to mimo to p. Schreiber miał jako poseł buczacki obowiązek wnieść go do Rady państwa. Tymczasem szanowny poseł nie uczynił tego dotych czas, a nawet nie uwiadomił reprezentację gminną w Buczaczu o powodach odmowy. Dowiadujemy się, że tamtejsza Rada gminna zamierza teraz wnieść ten protest na ręce p. Mikołaja Wolańskiego, posła gmin wiejskich powiatu buczackiego.

**W teatrze hr. Skarbka** pracują ciągle nad zabezpieczeniem na wypadek pożaru. Ustawiono ogniotrwałe drabiny prowadzące zewnątrz budynku z galerji aż na dół, a obecnie robią zupełnie nowy kurytarz z drugiego piętra z osobnem wyjściem. Będzie więc wyjść tyle, iż w bardzo krótkim przeciągu czasu sala teatralna będzie mogła być opróżnioną.

**Komitet pomocy dla ofiar katastrofy warszawskiej** otrzymał na ręce pana skarbnika dr. Goldmana datki: od Rady powiatowej w Zaleszczykach 15 złr., od p. Dworskiego, naczelnika miasta Przemyśla 31 złr. 50 cnt. Zarazem komitet nadmienia, że wykazane poprzednio datki w kwocie 1629 złr. 95 cnt., odesłane zostały w swoim czasie do Warszawy na ręce prezydenta miasta.

**Kraszankę** Kulisza, jak donosi dzisiejsza *Wiener Allg. Ztg.*, a nasz korespondent wiedeński nam telegrafuje, nie przyjęły drukarnie pism ruskich w skutek zakazu redakcyj. Otóż wiadomość ta wymaga o tyle sprostowania, że broszura poety ukraińskiego wytłoczoną została w drukarni Szewczenki, tej samej, w której drukuje się *Diło*

**Mianowania.** Rada szkolna krajowa mianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych Wład. Kulkę i Józefa Cebulę, pierwszego w Pleszowie, drugiego w Zaczerniu, zaś Józefę Gąsiecką rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Radzieszowie.

**Próba przedkoncertowa** lwowskiego chóru męzkiego odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 3 po południu w sali Kasyna miejskiego, na którą zarząd zaprasza czynnych członków.

**Emigracja żydów z Rosji.** Ze Lwowa piszą do *N. fr. Presse*: Mr. Oliphant nie udał się dotąd do Brodów, z obawy, aby na wiadomość o jego przybyciu tamże nie powiększyły się nagle masy emigrantów żydowskich z Rosji. Dla tego więc zawezwał reprezentantów brodzkiego komitetu wspierającego do Lwowa na naradę. Postanowiono na niej, iż co tygodnia uda się 1200 emigrantów przez Lwów do Ameryki. Już w niedzielę wyruszy pierwszy transport. Zapomogi będą rozdzielane w Brodach. Mr. Oliphant zabawi we Lwowie dwa tygodnie. Obecnie otrzymał zawiadomienie z Ameryki od jednego z tamtejszych emigrantów, iż wszyscy żydzi otrzymają natychmiast zatrudnienie. Inny znów ofiaruje bezpłatnie narzędzia rolnicze dla tych, którzyby się chcieli oddać uprawie roli.

**Czysty dochód z balu polskiego** w Wiedniu miał być w znacznej części przeznaczony na fundusz wsparcia dla osób poszkodowanych katastrofą warszawską. Gdy jednak na zapytanie komitetu balowego odpowiedziano z Warszawy, że zasiłków już tam nie potrzeba i nie będą przyjęte, a nawet dotyczący komitet zapomogowy już się rozwiązał, przeto 1000 guld., przeznaczonych dla Warszawy, rozdzielono w ten sposób, że „Macierz Polska" i pogorzelcy Żmigrodu otrzymali po 300, a „Przytulisko polskie" w Wiedniu i „Ognisko" po 200 gld.

**Z Rzymu** piszą do *Pszczółki*, że ks. Semeneńko, jenerał OO. Zmartwychwstańców, przybędzie w maju do Lwowa, celem obejrzenia tutejszego internatu OO. Zmartwychwstańców i przekonania się o rozwoju, jako też o wzrastającej potrzebie nowych sił ku skutecznej pracy.

Ten sam korespondent donosi także, że apostoł misji bułgarskiej, o. Kobrzyński, który od dłuższego czasu jest w lwowskiem Zgromadzeniu OO. Zmartwychwstańców, powraca napowrót do Bułgarji, a w miejsce jego przybędzie z Rzymu o. Bańkowski.

**Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji** z dnia 14. kwietnia. Skradziono pani A. K. z pomieszkania l. 4 ul. Smerekowa kwotę 70 złr., a pani R. S. z kieszeni pugilares z kwotą 10 złr.— Straż pol. aresztowała notowanego złodzieja Antoniego Baczowskiego, umykającego z 2 lichtarzami srebrnemi i ręcznikiem. — Złożono w pol. znaleziony nadzwyczajny los loterji. Pan Maciej Kostecki złożył kwotę 20 złr., znalezioną w jego cukierni przy ul. Karola Ludwika.

---

**Kraków** 14. kwietnia. Wczoraj w nocy umarł tu Kalikst Odrowąż Waligórski, kustosz Kopca Tadeusza Kościuszki, licząc lat 82. Sędziwy staruszek cieszył się powszechnym szacunkiem, a że z imieniem jego wiązały się wspomnienia wielkiego Kościuszki, gdyż ojciec jego był adjutantem wodza, więc też wielu garnęło się do niego, a każdy rad był usłyszeć opowiadań o tych świetnych a minionych czasach.

**Jazłowiec** 13. kwietnia. Skargi na zarząd gminy mnożą się z każdym dniem. Odkąd do Rady miejskiej dostało się wielu żydów, nieporządek coraz większy. Trudno już dać radę, tem bardziej, że i nie ma komu radzić. Każda dobra i uczciwa myśl znajduje opozycję, osobliwie, gdy dotyczy porządków miejskich. Najbardziej piekącą sprawą jest obecnie sprawa lekarza miejskiego. O pozyskanie jakiegokolwiek lekarza dla miasta stara się wiele osób, lecz inni opierają się temu, gdyż potrzebaby na to kilka set reńskich rocznie z kasy miejskiej. Choroby i śmiertelność wzmagają się z każdym dniem, a po lekarza trzeba jeździć o dwie mile. Czasby już raz temu zaradzić.

**Warszawa** 13. kwietnia. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu kanalizacyjnego. Prezydent miasta uwiadomił nasamprzód zebranych o skutkach swego wyjazdu do Petersburga w sprawie kanalizacji. Ministerstwo na mocy objaśnień, udzielonych tak przez prezydenta, jak i przez p. Lindleya, ostatecznie rzecz całą załatwiło zgodnie z pierwotnemi planami i projektami. Obecnie, jeżeli nie zajdą jakie nowe zwłoki formalnościowe, można przypuszczać, iż roboty około wodociągów zaczną się w sierpniu, a może i pewna część robót kanalizacyjnych w tym roku rozpoczętą będzie.

Hr. Benedykt Tyszkiewicz ofiarował 1000 rubli na wyprawę afrykańską Szczepana Szolca-Rogozińskiego.

Pan Stanisław Olszewski, prowadzący energicznie instytut leczniczo-gimnastyczny, oraz szkołę gimnastyczną w Warszawie, obmyślił i zbudował przyrząd, zapobiegający tak często zdarzającemu się wpośród młodzieży skrzywieniu kolumny pacierzowej, powodem czego zazwyczaj bywa wadliwe pochylanie głowy i złe trzymanie się przy pisaniu i czytaniu. Przyrząd pana O. odznacza się prostotą konstrukcji i może być zastosowany do rozmaitego wieku, począwszy od 7—14 lat. Cały przyrząd ma formę krzesła. Pan O. przedstawi swój pomysł na wystawie przemysłowej w Moskwie.

**Poznań** 13. kwietnia. W dniu wczorajszym po raz pierwszy wystąpiła na scenie naszej w trajedji Racina „Fedra" p. Derynżanka, artystka teatrów warszawskich. Publiczność na wstępie powitała ją bardzo serdecznemi i gorącemi oklaskami, które się w czasie jej gry powtarzały nieustająco, a po każdym akcie wywoływano ją po kilkakroć. Przytem rzucono jej w czasie gry kilkanaście pięknych bukietów. Jak wiadomo, ma artystka po występach w Poznaniu przybyć do Lwowa.

Redaktor odpowiedzialny *Gazety Toruńskiej*, p. Derdowski, skazanym został przez sąd ławniczy toruński na 50 marek kary za obrazę dra Wienera, której się sąd dopatrzył w kilku artykułach *Gaz. Tor.*, zamieszczonych z powodu uroczystości jubileuszowej dyrektora gimnazjum chełmińskiego, dra Łożyńskiego. Jak wiadomo, redaktorowie tutejszych pism polskich skazani zostali również na kary pieniężne za artykuły tę samą sprawę omawiające.

Przedwczoraj przejeżdżało przez Poznań do Ameryki około 50 włościan.

**Wiedeń** 13. kwietnia. Przed sądem toczyła się sprawa o demonstracji na cmentarzu dnia 12. marca b. r. Oskarżonych było trzech. Zarzucano im, iż czynnie znieważyli ajenta policyjnego, a kiedy tenże jednego z obecnych chciał aresztować, inni przeszkodzili temu wołając „niech żyje wolność!"

Żaden z oskarżonych nie przyznał się do czynionych mu zarzutów. Jeden z nich tłumaczył się, iż dla tego potrącił policjanta, ponieważ tenże nastąpił mu na nogę i uraził tym sposobem nagniotek. Tłumaczenie to wywołało wesołość. Ostatecznie zasądzono dwóch. Jednego na 24, drugiego na 12 godzin aresztu.

(r.) **Rzym** 10. kwietnia. Dnia 29. marca b. r. niejaki p. kawaler Cesare Morbilli, wywołał w tutejszem kasynie narodowem skandal, który boleśnie dotknął zacnego naszego profesora Artura W., męża dla sprawy polskiej zasłużonego, a we Włoszech powszechnie szanowanego. Rzecz się miała następująco: Pan J. J., zamożny obywatel z Warszawy, zjechał do Rzymu z dwiema córkami Marją i Anną dla poratowania zdrowia; obiedwie panienki, a szczególnie starsza, bardzo ładna. Pan J., mając listy polecające, wkrótce porobił w tutejszych większych domach znajomości, a nawet zaprzyjaźnił się ze senatorem Mamianim, z markizem della Stufo, mistrzem ceremonji królowej Corte i wielu innymi. Adwokat Tutino postarał się o zaproszenie na bal dla państwa J. Wypadek zrządził, że pan J. tego samego dnia musiał wyjechać do Florencji, poprosił więc swojego przyjaciela p. W., by towarzyszy jego córkom na bal. Pan W. chętnie się na to zgodził i wieczorem wraz z pannami udał się do kasyna. Po odbytym koncercie w chwili rozpoczęcia balu starsza panna J.. wyszła do przyległego gabinetu w celu poprawienia toalety; pan W. znając wątłą kompleksję panny Marji, pospieszył za nią, przewidując niedyspozycję, aż oto napada go p. kawaler Morbilli z wymówkami, jakiem prawem weszły tu panny J., które nie powinne się tu znajdować, i wzywa go, by bezzwłocznie opuściły towarzystwo; z tego powodu wszczął się hałas. Panna J. zemdlała; a całe towarzystwo zebrane na balu cisnęło się na miejsce wypadku, by swą ciekawość zaspokoić. Dopiero w kilka godzin, gdy panna J. przyszła do siebie, i gdy się goście uspokoili, zdołał p. W. wraz z pannami opuścić kasyno. Wieść o tym wypadku szybko rozeszła się po mieście. Pan W. zażądał sądu honorowego, który istotnie się zebrał i dnia 5. kwietnia wydał wyrok, że nie tylko p. Morbilli. którego z góry potępiają, ale cały wydział kasyna winien panu W. dać satysfakcję, jakiej zażąda, Wyrok ten podpisali: Teodorico Bonacci, Leone de Sancti, S. Mocsenni, Paulo Fambri, G. di Lenua.

**Defraudacja kiszyniewska.** Telegram wczorajszy doniósł o pobycie Borysa Bromirskiego w d. 4. b. m. w Wiedniu. Przybył on tam sam jeden i najwszy sobie lokaja hotelowego, wyjechał z nim nazajutrz koleją zachodnią do Salzburga. Dla usprawiedliwienia pospiechu, mówił w hotelu „Europe", że uwiózł obcą żonę i mąż jej ściga go w podróży. W Salzburgu odprawił lokaja i sam pojechał dalej, kupiwszy bilet do Zurychu. Bromirskę z dziećmi miano przytrzymać aż w Rydze.

**Uniwersytet pragski** liczył w zimowem półroczu na wydziale teologicznym 44 niemieckich, a 164 czeskich, na wydziale prawniczym 369 niemieckich, a 670 czeskich, na wydziale medycznym 184 niemieckich, a 229 czeskich, wreszcie na wydziale filozoficznym 141 niemieckich, a 287 czeskich słuchaczy Ogólna więc cyfra słuchaczy czeskich przewyższa niemieckich o 612. W półroczu tem było słuchaczy w ogóle więcej, aniżeli w poprzednim. Świadczy to o wzroście uniwersytetu.

**Święcone w Berlinie.** W pierwsze święto wielkanocne obchodziło Towarzystwo polsko katolickie „Święconkę", w którym to obchodzie wzięło udział przeszło 130 osób. Ksiądz Popiołkowski, poświęciwszy potrawy, przemówił gorącemi słowy, zachęcając, aby Polacy wiernie trzymali się tradycyi ojców swoich.

**Okropne morderstwo.** W Marjateresjopolu zajmuje powszechną uwagę okropny wypadek morderstwa. Oto znaleziono na podwórzu miejscowej łaźni parowej zamordowanego obywatela, Karola Steinera, z zupełnie odciętą głową. W mieście panuje niesłychane oburzenie. Śledztwo w toku.

**Reformy na dworze carskim.** Rosja zabiera się serjo do wyrugowania wszelkich obcych naleciałości tak w strojach jak i mowach. Wiadomo, że i stroje używane są u nich zagraniczne i słownictwo, osobliwie o ile ono dotyczy godności i urzędów, zapożyczone jest od obcych. Osobliwie niemieczczyzna widoczny wywarła wpływ na Rosję. Dziś chcą się z tego otrząsnąć. I oto co w tej sprawie pisze *Cerkownyj Wiestnik*: „Wstyd, doprawdy, być powinno każdemu Rosjaninowi, gdy spojrzy np. na taką publikację, jaką jest rosyjski słownik wyrazów cudzoziemskich, liczący w pierwszem wydaniu 30 tysięcy słów, w następnem 60, a w trzeciem 80 tysięcy. Wszakże to znaczy ni mniej ni więcej, tylko, że język rosyjski po połowie jest zmięszany z wyrazami cudzoziemskiemi, których liczba rośnie wciąż, w proporcji geometrycznej prawie. Zdaje się, że nasi literaci powinniby zwrócić na to uwagę i nie lekceważyć sobie tak potwornego skażenia rodzinnego języka. Obowiązkiem ich jest unikać samym i oduczać innych od niepotrzebnych makaronizmów obcych, a nawet obmyślać nowe wyrazy rosyjskie dla określenia pojęć, definjowanych teraz przez wyrazy obce, co nie wymaga wcale, aby się wdawali w śmieszne innowacje, lecz tylko, aby przysłuchiwali się pokrewnym językom wschodnio słowiańskim i wprowadzali z nich do rosyjskiego nowe wyrazy."

## Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

**Teatr.** Dziś w sobotę 15. kwietnia po raz pierwszy: „Wojna o tancerkę" (Der lustige Krieg), opera komiczna w 3 aktach z muzyką J. Straussa, przekład Aurelego Urbańskiego.

**Dyrekcja towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych** we Lwowie otrzymała od komitetu wykonawczego Wystawy sztuk pięknych w Rzymie r. 1882|83 (w skład którego wchodzi też twórca „Pochodni Nerona", Henryk Siemiradzki) następującą odezwę:

„Rzym, miasto szlachetnego współzawodnictwa artystów wszystkich krajów, szczycący się posiadaniem słynnych zakładów artystycznych największych narodów — urządzając pierwszą Wystawę sztuk pięknych — wzywa artystów cudzoziemców, zamieszkałych we Włoszech, jako też poza granicami Włoch, aby zechcieli podążyć ze swemi dziełami na ten turniej sztuki. Wystawa ta, która będzie otwartą w gmachu umyślnie na ten cel z uchwały parlamentu, zarządu miasta i prowincji wzniesionym, da pożądaną sposobność do porównań tak korzystnych dla całej sztuki, przyczyni się do zawiązania nowych węzłów pomiędzy artystami wszystkich narodów i da nowy dowód kosmopolityzmu sztuki, nie znającej i nie przyjmującej żadnych rozdziałów między narodami.

Komitet wykonawczy, pracujący nad urzeczywistnieniem zamierzonej wystawy, ogłosi wkrótce jej program; od daty niniejszej powołuje obcych artystów do współudziału i uważać się będzie za szczęśliwego, jeżeli liczny ich współudział, przyczyni się do uświetnienia tej pierwszej Wystawy w Rzymie, stolicy Włoch.

Rzym (pałac Englefield, via Nationale)

Komitet wykonawczy.

Ogłaszając tę odezwę do wiadomości pp. artystów, podaje Dyrekcja do ich wiadomości ważniejsze postanowienia równocześnie nadesłanego regulaminu.

Art. 1. Wystawa otwartą będzie dnia 1. grudnia 1882 roku i trwać ma co najmniej trzy miesiące. Zaś 4. grudnia otwarty będzie kongres artystyczny

Art. 3. Do wystawy przypuszczone będą tylko prace oryginalne ostatniego lat dziesiątka.

Art. 4. Każdy artysta nie może nadesłać więcej jak 5 dzieł swoich.

Art. 5. Obrazy, rysunki i ryciny mają być w ramach oprawne; a ramy owalne lub ścięte przybite być mają na blatach prostokątnych.

Art. 7. W miesiącu maju 1882, nadesłać należy zgłoszenie zawierające:

a) oznaczenie rodzaju dzieła sztuki tj. czy olejny, akwarela, rysunek lub rycina — a przy rzeźbie czy z marmuru, kamienia, bronzu i t. d.

b) rozmiary;

c) treść przedmiotu;

d) imię i nazwisko, narodowość i mieszkanie artysty.

e) imię i nazwisko i mieszkanie w Rzymie uproszonego reprezentanta — wreszcie

f) czyją jest dzieło własnością.

Art. 9. Każdy wystawca otrzyma dwie karty, z których jedna umieszczona ma być wewnątrz paki, a druga zewnątrz na wierzchu.

Gdyby zaś w jednej pace były dzieła kilku artystów, należy tyleż kart nalepić i wewnątrz i zewnątrz.

Art. 10. Cena ma być podana nie w cyfrach lecz słownie.

Art. 11. Koszta transportu tam i napowrót należą do wystawcy.

Art. 12. Przyjęcie dzieł na Wystawę nastąpi od 1. do 15. września.

O przyjęciu decyduje osobna komisja z 24 członków, do której, jeżli się zgłosi pięciu artystów jednej narodowości, przysłuża im prawo, mieć w niej jednego reprezentanta narodowości swojej, którego oznacza instytut artystyczny tegoż narodu znajdujący się w Rzymie, lub w braku tegoż dotycząca ambasada.

Art. 14. W ciągu Wystawy żaden przedmiot wycofany być nie może, a po zamknięciu Wystawy ma być uprzątnięty do dni 30 najdalej.

Art. 16. Sprzedażą na żądanie zajmie się Sekretarz Wystawy (Ettore Ferrari). Wreszcie:

Art. 17. Żadne dzieło nie może być reprodukowane bez zezwolenia artysty.

Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie.

**Tadeusz Błotnicki**, tak wielkim talentem odznaczający się artysta rzeźbiarz bawił kilka miesięcy we Włoszech. Oto donoszą nam, że obecnie wykonał medaljon z terracoty przedstawiający głowę Chrystusa. Motyw pojęty bardzo oryginalnie, świadczy o twórczości artysty. Głowa ta pełna klasycznie pięknych rysów; wyraz wielkiego cierpienia, lecz i wielkiej potęgi duchowej znamionuje bóstwo Zbawiciela. Zresztą zobaczymy to piękne dzieło niebawem, gdyż artysta przyrzekł je przysłać na wystawę do Lwowa. Przysłe także małe popiersie przedstawiające Savonarolę. Dzieło to ma mieć wielkie zalety. W ogóle talent młodego naszego artysty rozwija się bardzo korzystnie.

## Ruch stowarzyszeń.

**Walne zgromadzenie stowarzyszenia dam Czerwonego Krzyża** odbyło się dziś o godzinie 11 przed południem w sali ratuszowej, pod przewodnictwem hr. Marji Potockiej, namiestnikowej. Po otwarciu zgromadzenia, referent sanitarny dr. Alfred Biesiadecki odczytał sprawozdanie z czynności stowarzyszenia dam, za pierwszy rok jego istnienia. Stowarzyszenie to, równie jak i równolegle z niem istniejące stowarzyszenie mężczyzn tworzy właściwie krajowe stowarzyszenie galicyjskie, będące częścią ogólnego austrjackiego stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, założonego w 1879 r. Tutejsze stowarzyszenie dam zawiązało się 11. lutego 1881 r. Organami jego są: wydział, biuro krajowe we Lwowie, jako biuro wykonawcze zarządu i biura powiatowe. Tych ostatnich do końca grudnia r. z. zorganizowano 40. Zarząd stara się o utworzenie filii swej w Krakowie, co ma w tym roku nastąpić. Wydział uchwalił z funduszów stowarzyszenia sprawie 3000 pakietów opatrunkowych dla pułków galicyjskich. Dostarczaniem takich pakietów zajmowały się i damy, będące członkami stowarzyszenia. Prócz tego wydział zajmował się sprawą posługaczy i posługaczek szpitalnych, w razie bowiem wojny stowarzyszenie urządza szpital dla 1000 rannych we Lwowie. W sprawie tej wydział uchwalił wnieść prośbę do Wydziału krajowego o zezwolenie na urządzenie szkoły posługaczy przy oddziale chirurgicznym tutejszego szpitala, przyczem uczniom i uczennicom mają być udzielane odpowiednie zapomogi.

Stowarzyszenie liczyło w roku 1881 482 dam jako członków zwyczajnych, o 90 mniej, jak w r. 1880, co sprawozdanie objaśnia wniesieniem wkładek przez niektóre panie pozostające na prowincji, do stowarzyszenia mężczyzn. Takich pa[illegible] było 174.

Majątek stowarzyszenia z końcem 1881 wynosił ogółem 1.430 złr. 65 cnt. w gotówce 3.161 złr. 11 cnt. w efektach. Po odczytan[iu] sprawozdania i udzieleniu zarządowi absolutorju z rachunku obrotu funduszów, przyjęto wnios[ek] uznania cenzorami stowarzyszenia tych członków, którzy wybrani będą do tej funkcji na zgromadzeniu stowarzyszenia mężczyzn. Pod koniec delegat stowarzyszenia na ogólne zebranie związku dr. Biesiadecki, prosił o zwolnienie go obecn[ie] z tego obowiązku, na co się zgromadzenie zgodziło. Obowiązki delegata przyjęła na siebie pa[ni] namiestnikowa Potocka.

**Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw."** Licytac[je]. Realność pod l. 9 w Wielunicach, sąd powiatowy Niżankowice. Cena wywołania 390 złr. — Realność pod l. [illegible] w Hujczy, sąd powiatowy Rawa. Cena wywołania [illegible] złr.— Realność pod l. 68 w Targanicach, sąd powiat[owy] Andrychów. Cena wywołania 615 złr. — Realność po[d] l. 150 w Jabłonce, sąd powiatowy Turka. Cena wywołania 350 złr. — Realność pod l. 103 w Jabłonce, sąd powiatowy Turka. Cena wywołania 200 złr. — Realność pod l. 114 w Żukotynie, sąd powiatowy Turka. Cena wywołania 200 złr. — Realność pod l. 53 w Kamionce wołoskiej, sąd powiatowy Rawa. Cena wywołania 800 złr. — Realność pod l. 12 w Hołem rawskiem, sąd powiatowy Rawa. Cena wywołania 200 złr. — Realność pod l. 17 w Kamionce Biszków, sąd powiatowy Rawa. Cena wywołania 400 złr. — Realność pod l. 160 w Hujczy, sąd powiatowy Rawa. Cena wywołania 400 złr. — Realność pod l. 19 w Uhercach, sąd powiatowy Gródek. Cena wywołania 400 złr. — Realność pod l. 134 w Niżankowicach. Cena wywołania 5988 złr. — Realność pod l. 57 w Zrotowicach, sąd powiatowy Niżankowice. Cena wywołani[a]

---

Radca Bense, postać chuda i wysoka, mógł mieć lat około pięćdziesięciu lub sześćdziesięciu; dokładnie oznaczyć wiek jego nie potrafiłby nawet najbieglejszy znawca. Twarz o wybitnych rysach, zwiędła, włosy bardzo niezręcznie pofarbowane, a w miejscach niedogodnych do dosięgnięcia ręką silnie przyświecające siwizną, przemawiały za sześćdziesiątką, podczas gdy ubiór młodociany i lekkie na pozór ruchy pozwalały się domniemywać, że nie dosięgał jeszcze lat pięćdziesięciu.

Oblicze nowoprzybyłego było zajmującem. Dobry fizjonomista byłby w niem wyczytał co następuje: Umysł bogato uposażony, dość lekki; natura giętka, a w obec niższych dumna i nieprzystępna, do tego namiętna, lecz w szkole życia nauczona panowania nad sobą; człowiek obliczający naprzód i zwolna, lecz konsekwentnie zdążający do wytkniętego celu.

— Panie Jahnus — rzekł radca, pozbywszy się futra i ściskając dłoń młodzieńca z silnie maskowaną serdecznością — dowiedziałem się przypadkiem dziś sam, że jesteś w Hoheneck. Pospieszam więc wyrazić panu współczucie szczere w nieszczęściu, które cię dotknęło. Bądź pan pewny, że nie byłbym się tak spóźnił, gdyby obowiązki moje pozwalały mi odwidzić cię w stolicy.

Teodor odwzajemnił uścisk radcy i odrzekł z wyrazem żałoby na twarzy, że cios ten tem cięższej go dotknął, iż spadł nań całkiem niespodziewanie.

— Pojmuję pańskie uczucia – mówił dalej radca — przyjm pan jednak życzliwą radę od starszego wiekiem przyjaciela i nie poddawaj się nazbyt żalowi. Stojąc w obec faktu, który cofnąć się nie da, powinniśmy poddać się konieczności, a mimo szacunku i czci, należącej się drogiej osobie zmarłego, nie zapominać o obowiązkach względem tych, co pozostali przy życiu. Wiekuiste prawo woła na nas: Żyjmy dla żyjących!

Z całej tej przemowy słyszał Teodor tylko wyrazy: „starego przyjaciela" i te łechtały go mile, miał bowiem najwyższy szacunek dla stanowiska i starożytnego herbu radcy.

Uścisnął ponownie dłoń gościa i poprowadził go do kanapy, sam zaś rzucił się niedbale na fotel poblizki.

— Będę szczerym zupełnie — ciągnął radca po małej przerwie — inny jeszcze powód sprowadził mnie do pana; pragnąłem powinszować panu zmiany, jaką myślisz zaprowadzić w swem piśmie. Wszak trwasz pan w zamiarze?

— Naturalnie! — zapewnił Teodor z mimowolnem westchnieniem.

— Cieszy mnie to bardzo — rzekł radca. — Czy mogę mówić otwarcie?

— Proszę pana o to jak najusilniej — odparł Teodor, którego próżność została znowu mile podrażnioną.

— Jestem pańskim najszczerszym przyjacielem, a jednak... widzisz pan, jak otwartym jestem, nie spodziewałem się tego; tem milszą niespodzianką był dla mnie pański zamiar. Robisz, kochany panie, wielką ofiarę dla naszego stronnictwa i wielką wyświadczasz mu przysługę. Zawsze miałem wiele szacunku dla pana, lubo byłeś synem człowieka, którego pismo i wpływy nie mało nam czyniło szkody; dziś jednak zbliżyliśmy się nieskończenie. Nie chciej mnie pan źle zrozumieć; dalekim jestem od robienia zarzutów pańskiemu ojcu; szedł on za swem przekonaniem, a ja dość mam wyrozumiałości, by uszanować każde przekonanie szczere. Ale Nowy Dziennik był najgroźniejszym i najniebezpieczniejszym naszym wrogiem. Wiem, że postanowienie to naraziło pana na najzjadliwsze zaczepki; może będzie pewnem zadośćuczynieniem dla pana, dowiedzieć się, że najwyższe koła arystokracji przyjęły zamiar pański z prawdziwem zadowoleniem.

— Na zaczepki byłem przygotowany — odparł Teodor, któremu zdawało się, że wyrósł teraz o kilka cali. Wyciągnął teraz nogi i podniósł głowę jeszcze wyżej.

— Nie rób sobie pan z nich wiele — mówił dalej radca. — Strzeż się przedewszystkiem połowiczności! Nie pożałujesz pan swego kroku, choć przejście to złączonem będzie z licznemi trudnościami.

— Przełamię je — odrzekł Teodor ze spokojnym, dumnym uśmiechem.

Zadzwonił na służącego, kazał przynieść wina i podał radcy cygara. Należały one do najdroższych, jakie tylko można było znaleść w stolicy.

Z elegancką niedbałością dworaka zapalił radca cygaro, rozparł się na sofie i puszczał nosem kłęby dymu.

— Wyśmienite — wyrzekł — doskonałe.

Oblicze Teodora rozpromieniło się, jak by miał w tem jaką zasługę.

— Kochany przyjacielu — mówił radca biorąc kieliszek i kosztując wino,—mogę teraz panu wyznać, jak wiele złego sprawił pański dziennik w naszym okręgu. Goniec Neufeldski, zostający pod bezpośrednim moim wpływem, nie zdołał walczyć z nim skutecznie. Większość okręgu, zostającego pod moją jurysdykcją, jest liberalną i czyta Nowy Dziennik; nie mało nad tem bolałem, lecz teraz zmieni się to niezawodnie, dzięki pańskiemu zwrotowi.

— Miło mi to, choć w tym razie szedłem jedynie za głosem przekonań—zapewnił Teodor.

— Cenię te pobudki. Upewniam pana, że możesz liczyć na bardzo czynne poparcie. Na jedną okoliczność muszę jednak zwrócić pańską uwagę. Wpływ Nowego Dziennika dotarł do najniższych warstw społecznych; niech pana to nie zniechęca, jeśli w klasach roboczych znajdziesz pan mało poparcia, a może nawet opór.

— Nigdy nie oglądałem się na te warstwy— odparł Teodor z dumnym uśmiechem.

— To dzielnie! Spodziewałem się tego po panu—zawołał radca.—Mam nadzieję, że zabawisz czas dłuższy w Hoheneck?

— Nie wiem sam jeszcze, jak długo; potrzebuję trochę spokoju.

— Pojmuję; jednak nie powinieneś zbytecznie poddawać się smutkowi. Czy zechciałbyś pan sprawić mi przyjemność spędzając dzisiejszy wieczór w naszym domu? Nie będziemy mieć towarzystwa,—jednego tylko barona von Zehmen.

Teodor skłonił się.

— Pan wiesz, jak miło mi będzie stawić się na wezwanie.

— Cieszę się serdecznie. Mam nadzieję, że będziesz pan teraz częściej bawić w Hoheneck; ma prześliczne położenie i jest najpiękniejszą posiadłością w całej okolicy.

(C. d. n.)

450 zlr. — Realność pod l. 82 w Hujczu, sąd powiatowy Rawa. Cena wywołania 300 zlr.

Konkursa. 16 posad drożników przy galicyjskich okręgach budowniczych, z płacą miesięczną 14 zlr., z prawem posuwania się do wyższych płac po 16 i 18 zlr. miesięcznie.

# Rolnictwo przemysł i handel.

(R) Lwów 15. kwietnia. (Sprawozdanie tygodniowe „Dziennika Polskiego" o handlu zbożowym).

Temperatura uległa w ostatnich dniach znacznej zmianie. Ciepłota, która panowała przez czas dłuższy, minęła, a obniżenie temperatury doszło do tego stopnia, iż w wielu miejscach monarchji były znaczne przymrozki. Zdaniem wszakże ludzi fachowych, nie przyniosą one żadnych złych następstw. Ozimina rozwinęła się wprawdzie pod wpływem poprzedniego ciepła wcześniej i bujniej aniżeli zwykle, obniżenie wszakże temperatury nie może jej zaszkodzić. Jedyny skutek obecnego zimna jest ten, iż zasiewy będą się rozwijały dalej normalnie i nie wybujają przedwcześnie, jak się tego wpierw można było spodziewać.

Z Niemiec donoszą, iż powietrze teraźniejsze nie wpłynęło bynajmniej szkodliwie na zasiewy. Z Anglji i Francji wiadomości są również pomyślne.

W Austro-Węgrzech przymrozki były znaczniejsze, aniżeli gdziekolwiek indziej. Szkody w zasiewach wszakże nie są znaczne. Rzepy, owoce i winograd ucierpiały znaczniej.

Targ zbożowy ożywił się nieco, a to tem bardziej się okazuje, ile że na targach zagranicznych usposobienie jest stałe.

Ceny za 100 kilogramów parytet Lwów:

Pszenica czerwona zlr. 9·75 do 10·60, pszenica biała 9·50 do 10·40, pszenica żółta — do —·—, żyto 5·75 do 6·40, jęczmień browarny 5·25 do 6·25, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies 5·20 do 5·75, bób —·— do —·—, wyka 5·25 do 5·75, groch do gotowania 6·— do 8·50, groch na paszę 5·25 do 5·75, rzepak — do —·—, kukurudza —·— do —·—, hreczka — do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, spirytus gotowy za 10.000 litr. grad. zlr. 30·60, na odstawę w lecie zlr. 32·75.

**Przemysł naftowy.** „Czas" donosi: Kapitaliści angielscy, którzy oglądali kopalnie nafty w Galicji i poza bierali ze sobą oferty przedsiębiorców, przyrzekli dać odpowiedź stanowczą, ewentualnie skończyć interes do 15 maja.

**Kolej Karola Ludwika.** Dochody od 1. stycznia do dnia 10. bm. wynoszą 2,494.203 zlr. i w porównaniu z tym samym okresem z. r. wyższe o 171.921 zlr.

**Austr. Länderbank.** Do grupy, na której czele bank ten ubiegał się o przedsiębiorstwo najświeższej emisji renty papierowej, należały następujące banki i firmy: Nationalbank für Deutschland (Berlin), Kommerz- und Discontobank (Hamburg), Discontobank (Wrocław), Ung. Landesbank, Société Lyonnaise i Banca di Milano.

**Rewizja trasy** projektowanych linij bocznych galicyjskiej kolei transwersalnej ze Suchy do Krakowa i ze Suchy do Oświęcimia ma być przedsięwziętą dnia 17 bm. „Neue fr. Presse" donosi, że się tworzy konsorcjum, które chce objąć budowę tych linij bez subwencji rządowej.

(Z. K.) **Odezwa do pań.** Anglja, ten najbardziej ekonomicznie rozwinięty kraj, najwięcej też posiada asekurowanych na życie, mimo to ekonomiści tamtejsi nie przestają zachęcać swoich współobywateli do częstego ubezpieczania się na wypadek śmierci, wykazując dowodami, że jest to jeden z najlepszych sposobów do zapewnienia dobrobytu przyszłym pokoleniom. Niedawno ukazała się w Londynie książka znakomitego ekonomisty p. Lanford, który w tym duchu przemawia i kończy swoje dzieło odezwą do pań. Dyrekcja krakowska Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wydała odezwę tę odezwę w polskim przekładzie, a my podajemy tu kilka ustępów dosłownie, sądząc, że nie będzie to bez interesu dla naszych czytelników:

„Kobieta, gdy rozsądna i rządna, potrafi oszczędność zaprowadzić w domu i przyszłość zabezpieczyć rodzinie, choćby mąż utracjuszem był nawet.

Dlatego to ja nie do mężczyzn idę, lecz do Was Panie nasze, zwracam mój głos — do Was matek, sióstr, żon, opiekunek domowego ogniska!

Dopóki nie było w kraju instytucji ubezpieczeń od ognia, tak wiadomo, że po każdym pożarze budziło się uczucie sąsiedzkie: wiec oferowywano pogorzelcom mieszkanie tymczasowe, żywność, odzież i pomoc w odbudowaniu spalonego domu — we wsi okoliczni sąsiedzi nadsyłali furami całemi poszkodowanemu słomę, siano, nasienie, nawet bydło robocze, lub zajeżdżali w sto pługów na jego pole, by w jednym dniu mu je obsiać...

Dziś — ramionami tylko ruszą z politowaniem, powiedzą: żal nam go, biedny, ależ sam sobie winien, nie do darowania bo nieoględność swą posunął, czemuż nie ubezpieczył się!

Dawniej rządy wszystkich krajów europejskich darowywały podatki roczne rolnikom, którzy gradem nawiedzeni zostali. Dziś w wielu krajach cofa już rząd tę ulgę, powołując się na to, że liczne towarzystwa asekuracyjne dają dziś już możność każdemu rolnikowi zabezpieczenia się od tej klęski.

Tak samo tu i ówdzie zaczyna już zapatrywać się i miłosierdzie publiczne na tych — co mając możność zabezpieczyć los niezależny, bądź to sobie na starość, bądź rodzinie na wypadek swej śmierci — korzystać z możności tej nie chcą.

Zaniedbanie takie mści się częstokroć strasznie, a mści się przedewszystkiem na kobietach i dzieciach, jako mniej uzdolnionych do zarobku i pracy.

Kobiety więc przed wszystkimi powinneby być misjonarkami dobroczynnej idei ubezpieczeń życiowych."

# Przegląd polityczny.

**Lwów** 15. kwietnia.

Wiadome są czytelnikom naszym zatargi naszych ciał autonomicznych o prawo petycjonowania, którego im rząd zaprzecza. Petycje o równouprawnienie na Szlązku dały powód do zasystowania uchwał dwóch rad powiatowych: w Żywcu i Brzesku. Zdawałoby się, że same władze autonomiczne będą ściśle przestrzegać swych najnaturalniejszych praw konstytucyjnych, i skrzętnie zapobiegać ich uszczuplaniu. Tymczasem w Żywcu sam marszałek odegrał rolę policji, i sam zawiesił uchwałę. W Brzesku uczynił to przynajmniej starosta, działając stosownie do instrukcji, wydanej z prezydjum namiestnictwa. Obie sprawy oparły się o namiestnictwo i Wydział krajowy. Rzecz osobliwa, Wydział krajowy poszedł zgodnie z zapatrywaniem namiestnictwa i przysłał na zawieszenie uchwał. Same tedy korporacje autonomiczne przykładają rękę do podkopania praw, które im z natury rzeczy przysługują, podobnie jak każdemu pojedynczemu obywatelowi. Zdaniem naszem sprawa ta powinnaby się stać przedmiotem interpelacji lub wniosku w Sejmie dla wyjaśnienia prawa.

Dopiero dziś wieczorem nadejdą pozytywne wiadomości o wysokości kredytu, jakiego rząd wymaga od delegacyj wspólnych na ubezpieczenie okupacji Bośnji i Hercogowiny. Kwota 25 miljonów, o której wspominał wczoraj prywatny nasz telegram, mająca wystarczyć na $1/_2$ roku, zdaje się być tylko przedsmakiem dalszych żądań. Delegacje sporządzą zapewne rachunek, co Bośnja i Hercogowina kosztują dotąd Austrję.

Czeski klub w Pradze uchwalił, za pośrednictwem p. Riegera zniewolić rząd, aby stawiając pomnik w rocznicę oswobodzenia Wiednia, pamiętał także o posągu Zdeńka Kaplirza.

Profesorowie przeznaczeni do uniwersytetu czeskiego, otrzymali już dekreta nominacyjne.

W sprawie ostatecznej regulacji podatku gruntowego, nie wiadomo, z ilu reklamacjami mają do czynienia komisje krajowe w Galicji, ale w innych krajach liczba reklamacyj jest olbrzymią. W Morawie dosięgła ona 893.000 sztuk; prawie każda druga parcela gruntu została tam zakwestjonowaną. Praca ta musi być do końca czerwca załatwioną.

W Lublanie przy wyborach miejskich, partja narodowo-słoweńska odniosła we wszystkich trzech kołach świetne zwycięztwo nad Niemcami.

Z Dubrownika donosi telegram dnia 13. bm. Nieznani sprawcy obalili przedwczoraj koło klasztoru Podlastua w Zupie siedm słupów telegraficznych, wskutek czego telegraficzna komunikacja pomiędzy Kotarem a Buduą była przerwaną przez dwa dni.

Przytrzymany w Tryeście serdar czarnogórski, Piotr Matanowicz, którego odstawiono do Kotaru, siedział tam cały tydzień w areszcie, ponieważ rząd czarnogórski nie dostarczył potrzebnej eskorty do granicy. Dnia 12go bm. musieli go żandarmi austrjaccy odprowadzić do posterunków czarnogórskich.

Nie „dzikich zwierząt" (Raubthiere), ale mułów (Maulthiere) wywóz został w Bośnji wzbroniony. Omyłki tak fatalnej dopuścił się urzędnik rządu krajowego w Serajewie.

Hr. Kalnoky przesłał telegraficzne powinszowanie Giersowi z powodu jego nominacji. Dzienniki niemieckie przychodzą do przekonania, że nominacja ta nie znaczy żadnej zmiany, skoro Ignatjew pozostaje w gabinecie. Ztąd też powstała pogłoska, że zanosi się na dymisję Ignatiewa. Zdaniem naszem, wieść ta nie zasługuje na wiarę.

Pospólstwo berlińskie, które na św. Sylwestra powstrzymało się było od corocznych wybryków ulicznych w „stolicy inteligencji," dało sobie folgę w wielki piątek. Tysiące i tysiące hałasujących, ryczących mężczyzn i kobiet,—pisze *Berliner Tagblatt*—zagłuszało całą okolicę; w okolicy Spandawskiego browaru odgrywały się prawdziwie piekielne sceny, w których motłoch i szumowiny stolicy we fizycznej rozkoszy brały udział. Niedorostki, rozpustne kobiety, rozpasani mężczyzni i pijacy współzawodniczyli w wybuchach nieopisanej dzikości o palmę pierwszeństwa. Es war geradezu entsätzlich!

Cesarz Wilhelm przyszedł już po kilkodniowe słabości zupełnie do siebie, jak donoszą dzisiejsze półurzędowe organa. Skutkiem tego zajmuje się jak dawniej sprawami państwa i odbywa jak zwykle codzienne przejażdżki.

Konserwatywni sascy posłowie parlamentu niemieckiego, będący zaoadniczymi zwolennikami monopolu tabacznego, zamierzają podobno poskładać mandaty z powodu nieprzyjaznego dla monopolu stanowiska saskiego rządu.

Hamburgska izba handlowa oświadczyła się z ekonomicznych i socjalno-politycznych względów stanowczo przeciw monopolowi tabacznemu.

Dzienniki szwedzkie powątpiewają o prawdziwości doniesień *Dagbladu* o zawarciu przymierza pomiędzy Szwecją a Niemcami.

Podczas świąt wielkanocnych dwóch deputowanych irlandzkich, Riggar i Redmond, urządzili zgromadzenie w Edynburgu i występowali z ostrą krytyką rządów Gladstona. W Szkocji nie można ich było aresztować. Parnell otrzymał od kobiet irlandzkich w upominku srebrne jajo, zawierające 100 szufrenów.

O zadaniach dalszej sesji parlamentarnej w Paryżu pisze *Corr. Havas*, że po zebraniu się na nowo sesji parlamentarnej przedłoży minister spraw wewnętrznych ważny projekt, rozszerzający atrybucje rad gminnych i uwalniający je z pod opieki prefektów. Na mocy prawa z roku 1867 rozstrzyga spory pomiędzy burmistrzem a radami gminnemi prefekt. Wypracowany przez rząd projekt znosi owo prawo prefektów. Ponieważ w przyszłości burmistrz wybieranym będzie we wszystkich gminach przez rady gminne, przeto zaszłe spory mogą być łatwo załatwione bez mięszania się prefektów. Projekt rządowy zapowiada prócz tego jeszcze jedną ważną reformę. Sprawy handlowe, które dotąd rozstrzygał prefekt, rozstrzygać ma w przyszłości delegacja stała, wybrana z pośród rady jeneralnej. Dla przyspieszenia zaś spraw miejsce jeneralnej rady zajmie jej wydział. Jeneralna rada departamentowa zbiera się tylko dwa razy w roku, a wydział jej ciągle odbywa posiedzenia, skutkiem czego może załatwiać bieżące sprawy bez żadnej zwłoki. Budżety gminne dochodzące do 3 milj. franków i wyżej, muszą być jak dawniej potwierdzone przez prezydenta rzeczypospolitej.

# Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(R.) **Wiedeń** 15. kwietnia. Dzienniki urzędowe donoszą, że wspólne ministerstwo zażąda od delegacyj kredytu 25 miljonów.

Dowiaduję się, że ani ze strony węgierskich, ani austrjackich delegatów nie będzie na tej sesji podniesioną kwestja uregulowania prawnopaństwowego stosunku prowincyj okupowanych. Na razie pragnie rząd w porozumieniu z wybitniejszymi członkami delegacyj zatrzymać *status quo* dotychczasowy.

**Poznań** 14. kwietnia. Dzienniki tutejsze donoszą z Warszawy, że car ma tam przybyć w sierpniu na manewry. Zaproszenia do udziału w tych manewrach wysłane będą do Austrji, Niemiec i Danji. Zdaje się, że następcy tronu: austrjacki i niemiecki uczynią zadość zaproszeniu.

**Odesa** 13. kwietnia (na Podwołoczyska). W Bałcie i Krzyżopolu w gubernji Podolskiej, a szczególnie w pierwszym z tych miasteczek gmin chrześcijański przez całe dwa dni świąt wielkanocnych bił i rabował żydów, niszcząc sklepy i pomieszkania, oblewając towary naftą i następnie paląc takowe. W całej okolicy, na dziesięć mil dokoła, padła śmiertelna trwoga na żydów. Ucieka, kto może. Słychać, że w Bałcie nie obeszło się bez kilku trupów, a że mnóstwo pokaleczonych, to więcej, jak pewno. Prokurator odeskiej Izby sądowej, Aristow wyjechał onegdaj do Bałty pociągiem pospiesznym.

**Petersburg** 14. kwietnia. Krąży tu pogłoska, że aresztowano 84 robotników, zatrudnionych przy restauracji „cerkwi uspeńskiej" w Moskwie, w której ma się odbyć koronacja cara.

Także słychać, że w komisji wystawowej w Moskwie znalazł umieszczenie pewien nihilista, aby dać sygnał o przybyciu dostojników do głównego pawilonu wystawy. Przypadkowo odkryto ten zamiar i uwięziono go natychmiast.

**Petersburg** 14. kwietnia. Niebawem uda się ztąd pewien wysoki dygnitarz do Wiednia i Berlina, aby zapewnić dwory tamtejsze o pokojowej polityce Rossji.

**Londyn** 15. kwietnia. *Morning Post* mniema, że prawdopodobna nominacja Łobanowa, ministrem spraw wewnętrznych, będzie objawem o wiele ważniejszym, aniżeli mianowanie Giersa ministrem spraw zagranicznych. Łobanow i Orłow, są przedstawicielami umiarkowanego stronnictwa liberalnego. Ostatni czyni ciągle usiłowania, aby namówić cara do ogłoszenia konstytucji w dniu koronacji.

**Berlin** 15. kwietnia. W tutejszych kołach rządowych potwierdzają wiadomość o zachwianiu stanowiska Ignatiewa.

# Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 15. kwietnia. Przedłożenie rządu przedstawione dzisiaj delegacjom żąda kredytu w kwocie 23,733.000 zlr., motywując to żądanie w ten sposób: Gdy w połowie lutego przybrał ruch powstańczy w krajach okupowanych i połudn. Dalmacji większe rozmiary, a w końcu groził zajęciem połud. Bośnii trzeba było koniecznie chwycić się środków decydujących. Dotychczasowa akcja militarna dała rezultaty zadowalniające tak, że insurekcja została prawie zgnieciona a jej moralna i fizyczna siła złamana do tego stopnia, że obecnie przybrała ona tylko charakter brygantyzmu. Celem zwalczenia więc tego brygantyzmu, utrzymania osiągniętych już skutków, ochrony spokojnych mieszkańców i przywrócenia zakłóconego jeszcze zawsze spokoju i bezpieczeństwa, tudzież zaprowadzenia trwałego porządku, koniecznem jest pozostawienie i na przyszłość dotychczas tam stojących oddziałów wojskowych w tej samej sile, połączenie miejscowości, eskortowanie transportów, ubezpieczenie linij komunikacyjnych, zbudowanie dróg i budowa wspomnianych już w zeszłem przedłożeniu środków fortyfikacyjnych. Żądanie tej kwoty oblicza potrzeby aż do końca października, przypuszczając, że co najmniej przed końcem jesieni jeszcze możliwa będzie choć częściowa redukcja wojska. Przedłożenie żąda 3,003.459 na pensje, 10,379.251 na naturalja, 44.922 na zakupno koni, 147.700 na broń, 43,466 na treny, 5.949.000 na inżynierję i budowy, 1.771.074 na umundurowanie, 845.147, na służbę sanitarną i 1,448.981 na ogólne wydatki.

**Londyn** 14. kwietnia. Do *Timesa* donoszą z Aleksandrji: Niezadowolenie ludności i niesubordynacja wojska wzrasta z każdą chwilą. Wojsko uwolniło w Danviette oficera z aresztu.

**Rzym** 14. kwietnia. Król włoski dał królowi Wirtenbergskiemu order anuncjaty.

**Paryż** 14. kwietnia. Jaures i Noailles udają się jutro na swoje posady. Tymczasowy delegowany Niemiec w Tunisie, Nachtigall miał dziś rozmowę z Freycinetem i odjeżdża jutro do Tunisu. Jenerał Lambert wraca jutro do Tunisu.

## Telegrafowany kurs wiedeński.

**Lwów** 14 kwietnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 311·50 — 315·50, kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 171·50 — 175·—, Banku hipot. gal. 309·— — 314·, Banku kredyt. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·— — 94·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 88·— — 89·50, Banku hip. gal. 6% 101·65 — 102·65, Banku hip. gal 5% 98·75 — 99·75, Banku hip. gal. z 5% prem 101·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·50 — 102·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. 95·— — 98·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·15 — 100·15, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50. Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 18·25 — 20·25, Losy m. Stanisławowa 22·— — 25·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·51 — 5·62. Dukat cesarski 5·53 — 5·63, Napoleond'or 9·46 — 9·56, Półimperjał rosyjski 9·75 — 9·85, Rubel rosyjski srebrny 1·53 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·20 — 1·22, 100 marek niemieckich 58·35 — 59·—, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

**Wiedeń** 15. kwietnia. godzina 10 min. 45. Akcje kredytowe 338·60, Anglo-Austr. 129·75, Akcje banku Union 124·70, Kolej Karola Lud. 327·75, Połudn. 147·75 Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·53. Rubel papier. 1·21½. Usposobienie: bardzo stałe.

**Wiedeń** 14. kwietnia godzina 5 min. 35. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·65, w srebrze 77·20. Renta w złocie 94·70, Losy pożyczki z roku 1860 129·50, Akcje banku wiedeńskiego 821·—, kredytowego 336·30, Londyn 120·15, Srebro —·—, Napoleond'or 9·52½, Dukat ces. men. 5·64, 100 marek niemieckich 58·75.

**Berlin** 14. kwietnia godzina 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 207·15, Akcje kredytowe 571·50, Lombardy 247·50, Galicyjskie 133·40, Kolei Rumuńskiej 61·50. Austrjackie banknoty 170·40. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

**Paryż** 3% Renta 84·—.

**Telegramy zbożowe** z dnia 14. kwietnia. — Wiedeń: Pszenica 12·5 do 12·75 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł.. owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·25 do 32·50 zł — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 11·98 do 12·— zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 18½ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 227·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 44·20 m., olej rzepakowy 56·— m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 62·80 fr., olej rzepakowy 70·50 fr., spirytus —·— fr. —, Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—. spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

**Nafta.** Wiedeń 15. kwietnia: 15·75 do 16·—. Brema: 7·10 do —·—. Hamburg: 7·10, na kwiecień 7·20, na sierpień-grudzień 7·80. Antwerpja: na kwiecień 17½. Nowy-York: 7⅜. Filadelfja: 7¼.

## Przyjechali do Lwowa dnia 15. kwietnia.

HOTEL EUROPEJSKI. Z. Siemiginowski z Jakubówki, J. Lewicki z Łańcuta, M. Massarik z Wiednia, J. Chygier z Wiednia, W. Rendelhuber ze Szwajcarji.

HOTEL ŻORZA. M. bar. Błażowski z Dobrowód, W. Czajkowski z Medwedowic, J. Kellermann z Kańczugi, M. Zaleski z Wołynia, E. bar. Hohenderf z Horożanki, F. Fedorowicz z Klebanówki, B. Rosenstock ze Skałatu, J. Romański z Wołynia.

HOTEL ANGIELSKI. A. Przyborowski z Kuczurmare, T. Teodorowicz z Żukowa, A. Czołowski ze Stanisławowa, M. Fedorowicz z Ropy.

Żona podpisanego zapadła na ciężką wewnętrzną chorobę, która rozpoczęła się krwiotokiem, a wymagała niebezpiecznej operacji. Jeżeli w czasie dość krótkim w porównaniu używała zupełne zdrowie, to zawdzięcza to nietylko wiedzy, ale co rzadsze dzisiaj, ogromnej troskliwości i poświęceniu się panów lekarzy: Dr. **Stupnickiego** z Kamionki Strumiłowej i Dr. **Drzemalika** z Żółkwi. Podpisany przeto wraz z całą rodziną uważa za pierwszy swój obowiązek, złożyć wyż wspomnianym panom za tę ich opiekę i zajęcie się losem chorej serdeczne publiczne podziękowanie staropolskiem: Bóg zapłać. 1633 1—1

***Tadeusz Kwiatkowski***
rządca dóbr w Kłodnie.



## NADESŁANE.

Na przykre słabości skóre: liszaje, parchy, papry, łupież i plamy na twarzy używa się od 12 lat obmywań **40%-wem mydłem Bergera maziowem**. Jako prezerwatywa zaś służy łagodniejsze **mydło glicerynowo-maziowe Bergera**, które można równocześnie zalecić każdemu jako mydło kosmetyczne, osobliwie dla dzieci i kobiet. Żądać tylko trzeba mydła ze znakiem Bergera, ponieważ imitacje są bezskuteczne, choć bywają droższe. Cena jednego kawałka każdej sorty 35 ct. 1654 1—1

Dostać można we wszystkich aptekach. Główny skład: we Lwowie u pp. aptekarzy P. Mikolascha, Zyg. Ruckera, J. Beisera, H. Blumenfelda, Jak. Piepesa, G. Gallhofera i A. Sklepińskiego.

W Brodach u Ed. Liszka i E. Grünspana, u A. Inländera i R. Dembińskiego, w Czortkowie u L. Nossa, w Dobromilu u N. Grotowskiego, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, w Horodence u Aksentowicza, w Jarosławiu u Rohma i Bohusa, w Kołomyi u J. Sidorowicza i E. Stengla, w Krakowie u E. Stockmara i W. Redyka, w Przemyślu u Wł. Nahlika, w Rzeszowie u A. Kaltnowskiego i A. Karpińskiego, w Samborze u J. Aleksiewicza, w Stanisławowie u J. Macury i A. Amirowicza, w Stryju u L. Gärtnera, w Sądowej Wiszni apt. Włodzimirski, w Tarnowie u A. Tenczyna i J. Reda, w Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza i H. Kahanego i we wszystkich prawie aptekach Galicji.

Zwracamy uwagę na inserat p. Bystrzonowskiego.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.
Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.